

Fakty

POLONIJNE

Pekin 22 sierpnia 2006

Polacy, Polacy, jesteśmy wszędzie na świecie. I jesteśmy też w Pekinie. Wprawdzie jest nas garstka w porównaniu np. do Chicago albo Londynu ale zawsze.

Jest nas około 130 osób nie licząc pracowników Ambasady.

Niektórzy mieszkają tu od 20 lat niektórzy od 2 miesięcy. Staramy się wszelkimi środkami trafić do ludzi, którzy przyjeżdżają do Pekinu aby tu żyć i pracować. Czasem spotkamy kogoś na ulicy kto mówi po polsku, czasem pocztą pantoflową dowiadujemy się o Polakach pracujących tutaj, ogłaszamy się w tutejszych magazynach dla obcokrajowców, gościmy na stronie internetowej Zyska Kosteckiego www.polonia.org ja piszę bloga o życiu swoim i zwyczajach Chińczyków pod adresem www.beijing.blog.poczta.onet.pl

Trafiamy tu różnie, jedni po studiach sinologicznych zostają tu wiązać z Chinami swoją karierę zawodową i życie rodzinne, są osoby, które przyjechały „za mężem” niekoniecznie chińskim – są rodziny mieszane polsko-niemieckie, fińskie duńskie, irlandzkie, angielskie itd.) no i oczywiście studenci.

Inspiratorką i założycielką naszego nieformalnego stowarzyszenia jest Renata i jej siostra Iwona. Renata jest po sinologii, świetnie zna chiński a przez to że mieszka tu już 20 lat dobrze poznała kulturę i obyczaje Chińczyków. Renata zawsze służy dobrą radą i pomocą, jest niezwykle operatywną osobą i ma tysiące pomysłów, podobnie jak jej siostra Iwona, która 10 lat temu przyjechała do siostry na wakacje. Wakacje się skończyły a Iwona znalazła pracę i została.

Wspieramy się wzajemnie i zawsze z otwartymi ramionami przyjmujemy nowych ludzi w naszym polonijnym środowisku, starając się pomóc w adaptacji, zrozumieniu odrębnej kultury, czasem w znalezieniu pracy. Ja sama przeszłam przez to 7 lat temu, kiedy z polskiej rzeczywistości zostałam przeniesiona na chiński grunt. Każda zmiana (miejsca pracy, domu) jest wyzwaniem, ale przeprowadzka do Chin, gdzie człowiek czuje się an-

lafałabeta bo nie wie co jest napisane w chińskich krzaczkach (tylko niewiele miejsc ma tłumaczenie angielskie).



I wtedy pomoc kogoś kto mieszka tu dłużej i wie jakie panują zwyczaje bardzo się przydaje choćby porady gdzie kupić chleb, który przypominałby polski, niesłodzoną kielbasę (bo chińczycy często słodzą wędliny) są bardzo cenne. Pierwsze dni, tygodnie to okres euforii, wszystko jest nowe, do odkrycia, ale potem przychodzi etap odrzucenia, tęsknoty, ma się ochotę rzucić wszystko i wsiaść do samolotu, zostawić za sobą wszędzie morze czarnowłosych, skośnookich głów. Mimo, że uczysz się chińskiego, nikt cię nie rozumie (ach, te tony...). Albo jest się ciągle samym, bo mąż pracuje, albo w pracy nie można się dogadać z chińczykami i zwykle to, co powinno zająć godzinę, zajmuje cały dzień, w akademiku nie ma chwili smutności i spokoju.

Spotykamy się co jakiś czas w jednej z licznych tutaj restauracji. Spotykamy się, poznajemy nowych ludzi, zegnaliśmy tych, którzy wyjeżdżają, pod-

trzymujemy się na duchu, możemy sobie po polsku ponarzekać, wymieniamy się informacjami.

Ale nie spotykamy się tylko towarzysko.

Co roku organizujemy Mikołajki, przychodzi Mikołaj i przynosi prezenty dla naszych dzieci. Ale nie zapominamy też o dzieciach, które mają



mniej szczęścia. Organizujemy zbiórki odzieży, zabawek, przyborów do pisania, dla chińskich domów dziecka i dla dzieci chińskich pracowni-

ków migracyjnych, które nie mają prawa do nauki.

Organizujemy też spotkania świąteczne w Ambasadzie, które to z kolei są okazją do zbiórki pieniędzy na różne cele np. zbiórka pieniędzy na wyjazd na zimowiska w jednym z domów dziecka w Polsce czy zbiórka pieniędzy dla ofiar Tsunami w Sri Lance. Sponsorem naszych działań w dużej mierze jest nasza rodaczka, Karolina, która przekazuje na ten cel przepiękną porcelanę ze swojej fabryki.

Jak wszędzie na świecie wiara pomaga przetrwać trudne chwile zwłaszcza Polakom mieszkającym za granicą. I my mamy tu naszego duszpasterza, księdza Michała, który prowadzi msze święte co niedziela o godz. 10.00 na terenie Ambasady. To oprócz modlitwy, także okazja do spotkania z innymi rodakami przy kawałku ciasta i kawie.

Poprzez maile informujemy się i pomagamy sobie wzajemnie np. jeśli



ktoś potrzebuje informacji na temat przepisów prawnych dla kobiet w ciąży czy przewiezienia mienia do Polski albo jeśli są poszukiwani pracownicy. Zawsze można liczyć na poradę i pomoc ze strony naszych rodaków.

Niedługo ruszy w Ambasadzie klub, pomysł naszego konsula, gdzie będziemy mogli wspólnie, raz



w miesiącu oglądać polskie filmy i spotykać się przy kawie.

Przy Ambasadzie działa też polska szkoła, do której uczeszcza kilkanaścioro dzieci.

Tak to jest, że ludzie, z którymi zaprzyjaźniamy się przez ich okres pobytu tutaj ruszają dalej do innego kraju albo wracają do Polski i z żalem ich żegnamy, ale też zawsze o nich pamiętamy. I z drugiej strony z radością witamy tych, którzy się tu osiedlają, powiększając naszą społeczność polską. Bo Pekin jaki by nie był, jest miejscem, które wciąga i nie znam nikogo kto nie żałowałby wyjazdu stąd a niektórzy wracają znowu. A my już tu jesteśmy i czekamy na Was!

Bogusia Glogowska

Kalendarz Polonijny:
www.kongres.org/kalendarz.htm
Robisz imprezę? Przyślij informacje

Polonia.org www.polonia.org www.glos-online.de
Świata Instytucje i Organizacje Polonijne

Redagują: Zbigniew Kostecki – z.kostecki@polonia.org, Maciej Budniewski – redakcja@glos-online.de, Bogdan Miller – b.miller@12mowe.de, Grzegorz Przytułski – greg@radio-atut.de